

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 4.

Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 25-go Stycznia, 1900 roku.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Rok 28.

PREMIUM wartości jednego dolara wydają się z wszystkich książek, to jest: do Nabożeństwa, Religijnych, Naukowych, Powieściowych, Historycznych i t. p. Kto żąda książkę droższą niż dolara, resztę dopłaca. Tak samo wydaje się wszystkie obrazy na premie. Tak do książek jak i do obrazów wydawanych na premie, trzeba koniecznie dołączyć 10 centów na przesyłkę.

WSZYSTKIM ABONENTOM tak starym jak i nowym, którzy przysłał roczną przedpłatę na "Gazetę Polską," będziemy wysyłać bezpłatnie oprócz premii, Kalendarz Maryjański na rok 1900, tak długo, dopóki zapas kalendarzy się nie wyczerpie. Razem na przesyłkę premii i kalendarza trzeba przysłać 15 centów. Na Rocznik Tygodnika trzeba dołączyć 40 centów na przesyłkę, lub odbierający sam ją opłaca.

"Gazeta Polska" na rok kosztuje \$2.00 — na pół roku \$1.25 — na trzy miesiące 75 centów.
"Gazeta Polska" dla Towarzystw Polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje 50 centów na rok

NASZ PODROZUJĄCY AGENT I KOLEKTOR, pan Wawrzyniec Radomski, jest obecnie i kolektuje w Massachusetts, a później w innych miejscach. Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską, Tygodnik Powieściowo-Naukowy i Książki. Kto jemu zapłaci, to tak dobrze, jakby sam redakcyi zapłacił. Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od niego swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-iej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmuruje. Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej, aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali. W. RADOMSKI, Agent i Kolektor.

Władysław Dymowicz

DO NASZYCH ABONENTÓW.

Starzy abonenci "Gazety Polskiej," którzy się jeszcze dotychczas nie uiszcili z prenumeraty na rok bieżący 1900, raczą pospieszyć się z nadsyłaniem prenumeraty, gdyż w krótkim czasie nietylko przepadnie im premia, ale także i gazeta zostanie wstrzymana.

W. DYMOWICZ.

Wiadomości Zagraniczne.

Postar w kopalniach nafty.

MOSKWA, 18 stycznia. — Studnie i rafinerie naftowe, będące własnością rosyjsko-amerykańskiej kompanii, padły pastwą pożaru wczoraj rano. Szkody wynoszą kilka milionów rubli.

Krater się postrzelił.

KRAKÓW, 18 stycznia. — Dr. Fryderyk Krater, który przed pewnym czasem skradł 80,000 złr. z kasy lwowskiej i uciekł do Ameryki, strzelił do siebie trzy razy na dworc kolejowym w Krakowie. Krater po dokonaniu kradzieży, uciekł do New Yorku, ale tutaj poznany został, a nie chcąc czekać, aż go procesować będą, sam zgodził się na zwrot pieniędzy i powrócił do kraju. Onegdaj przybył do Wiednia, a stąd udał się do Krakowa. Przybywszy na dworzec krakowski, strzelił do siebie trzykrotnie i zranił się niebezpiecznie, ale nie śmiertelnie.

Zawalił się kościół.

ST. PETERSBURG, 19 stycznia. — Kościół się zawałił dzisiaj podczas gdy się odbywała msza św. w miasteczku Malusin, w obwodzie Samatry. Dziewiętnaście osób zostało zabitych, a sześćdziesiąt ośm poranionych.

Austria nie dooceka 20 stycznia.

WIEN, 19 stycznia. — W Austrii zanoszą się na poważną wcale burzę, która może zburzyć zupełnie monarchię. Z dobrego źródła nadchodzi wiadomość, że rząd węgierski zamierza stanowczo do ostateczności doprowadzić, poruszając różne oddawna nie-

pokojące wszystkich i wiszące nad obydwojmi państwami monarchii jak miecz, kwestye sporne. A więc najpierw za mlerza stanowczo domaga się unieważnienia §14, mocą którego cesarz jest ostateczną instancją rozstrzygającą w niektórych kwestiach spornych. Węgry żądają, aby wszystko zależało od postanowień rady państwa wiedeńskiej i budapeszteńskiej. W razie gdyby Węgrom u dało się to przeprowadzić, to rozłączenie się Austrii na drobne kawalki jest już tak jakby dokonane.

Wiezie listy do McKinley'a.

NEAPOL, 19 stycznia. — Przybył tutaj Charles E. Macrum, dawniejszy konsul amerykański w Pretoryi. Wiezie on podobno listy Krugera do McKinley'a, upraszające o pośredniczenie między Anglią a Transwaalem.

Wieża salina wali.

WIEN, 19 stycznia. — Nieszczęśliwa ta Gallacy! Do trapiących ją od lat wielu pług egipskich, jak żydzi, szlachta i bankructwa bankowe, dołączyła się jeszcze jedna, a mianowicie straszna powódź, która pozabawiła majątku setki osób. Z Sandomierza donoszą, że wskutek wadliwej regulacji utworzonej przed kilku tygodniami zator na Wiśle, tuż przy robotach regulacyjnych, wzrosł w ostatnich dniach olbrzymio, i rozciąga się na długości przeszło 30 kilometrów. Kilka tysięcy wsi już jest pod wodą, którą mrozy ostatnie ścigły. Pierwsza odwilż sprowadzi olbrzymią klęskę.

Hrabia bankrutem.

PARYZ, 19 stycznia. — Wielkie straty hrabiego de

Castellane opisują sensacyjnie francuskie gazety, Hrabia Castellane powiada, że musi szukać środków, aby pokryć swe ogromne straty. Hrabia Castellane ma za żonę Amerykankę, Annę Gould, córkę zmarłego kilka lat temu "króla kolejowego". Mieszkał on w przepysznym pałacu du Bois de Boulogne, ale obecnie z chwilą, gdy wszystko niemal stracił, wyjechał z żoną do Stanów Zjednoczonych.

Ojciec hrabiego zaprzecza tej pogłosce, ale pisma twierdzą, że Castellane stracił na spekulacjach w wojnie Angielsko-Boerskiej około 3,000,000 franków, a inne nawet straty te podają na 12 milionów.

dnoczonych noty do państw europejskich, niektóre z tych państw odpowiedziały notą dotyczącą polityki "otwartych drzwi" na Filipinach. Jedne Niemcy tylko są zupełnie zadowolone z tego, że Filipiny zostaną własnością Stanów Zjednoczonych. Niemcy mają wielkie interesa na wyspach Filipińskich, i z tego względu radzi będą, gdy wyspy te będą zostawały pod rządami Stanów Zjednoczonych.

Rosya proponuje konferencyę.

BERLIN, 19 stycznia. — Otrzymał tutaj wiadomość z Petersburga, że rosyjscy mężowie stanu starają się użyżkować poparcie ministeryum

Rząd rosyjski przesłał kategoryczne żądanie do Turcyi, aby spłaciła resztę kontrybucyi wojennej, a żąda jej w gotówce, pomimo, iż wszystkim wiadomo, że skarbiec turecki jest pusty.

Nowe ministeryum austriackie.

WIEN, 20 stycznia. — Cesarz Franciszek Józef upoważnił Dra von Koerbera, a by sformował nowe ministeryum, na miejsce ministeryum hr. Cleary'go, które zrezygnowało. Nowe ministeryum tworzą: Dr. E. von Koerber, min. oświecenia; baron Spensboden, min. sprawiedliwości; Dr. Wittek, min. komunikacyi; baron Giovanelli, min. rolnictwa; hrabia Walsers-

Spalono przeszło 50 domów, w których zaszły wypadki śmierci od dżumy; oprócz tego zniszczono całe 2 bloki zajęte przez chińczyków. Rząd teraz żywi około 1900 osób, przeważnie hawajczyków, w obłożonym kwarantanną dystrykcie chińskim (chintown). Chińczycy i japończycy utrzymują się sami. Oprócz tego rząd dostarcza żywność 2000 zamkniętym w barakach.

Teraz zachodzi kwestya, co poczyna wszyscy, obecnie za trzymaniem w barakach, którzy potracili cały dobytek. Zagraniczni konsulowie i towarzystwa dobroczynności myślą nad zapewnieniem dachu i środków utrzymania tym biedakom.

Dotychczas dżuma nie dotknęła jeszcze nikogo z białych.

Górnicy w Austrii i Morawii strajkują.

WIEN, 20 stycznia. — W kopalniach węgla w Czechach i Morawii zastrajkowali górnicy, a mianowicie 11,000 w Klądo w Czechach, a 16,000 w powiecie ostrowskim i krawińskim w Morawii.

Wskutek szerzącego się strajku niektóre fabryki będą musiały zaprzestać pracy, gdyż brak im węgla na opał. Sytuacya wogóle staje się tak groźną, iż wiedeńska izba deputowanych radzi będzie nad sposobem załagodzenia sprawy.

Dżuma pojawiła się w Krakowie.

WIEN, 20 stycznia. — Dr. Kostanecki, asystent w bakteriologicznym Instytucie w Krakowie, zmarł nagle ze wszelkimi oznakami dżumy. Dwaj specjaliści wiedeńscy wyjechali, aby zbadać, o ile pogłoska jest prawdziwą, i jeżeli można, przeszkodzić szerzeniu się zarazy.

Osman Digna w niewoli.

LONDYN, 20 stycznia. — Z Kairo telegrafują, że Osman Digna został pochwycony. Wiadomem było od pewnego czasu, że Osman Digna znajduje się w okolicy Tokah, i wskutek tego uformowano kilka ekspedycyji w celu pochwytenia sławnego dowódcy derwiszów. Osman Digna chwytny już był kilkakrotnie, ale zawsze umiał wymknąć się z niewoli, tak, że w końcu sądzono, iż cała historia Osmana Digna jest tylko mystem. Nie było bity, w którejby tego niebezpiecznego dowódcy nie widziano i nie brano w niewolę. Władza jego była tak wielką, iż nawet Mahdi i jego następcy mieli dlań jak największy szacunek.

Zaburzenia studenckie we Lwowie.

WIEN, 23 stycznia. — Na koncercie rosyjskiej trupy we Lwowie, studenci polscy obrzucili śpiewaków zgnilymi jajami, a to dlatego, że śpiewacy chcieli uraczyć publiczność rosyjskimi śpiewkami. Zaraz z początku awantury publiczność się wyniosła z teatru, a natomiast weszli ruśsi studenci i zaczęła się bójka, tak, że aż policya musiała jej koniec położyć. Dwudziestu studentów aresztowa-

no. W budynku wszystkie okna powybijane.

Francya lęka się Anglii.

PARYZ, 23 stycznia. — W kołach wojskowych obiegła wieść, iż rząd posle 5,000 żołnierzy na Madagaskar do obozu Diego Suarez. Jeneral Pannequin, komendant wojsk francuskich na Madagaskarze posle kilka szybko strzelających armat w okolice Majunga i Tanaveve, aby być przygotowanym przeciw możliwemu napadowi ze strony Anglików, wracających z Transwaalu.

Chce protektoratu Stanów Zjednoczonych.

RZYM, 23 stycznia. — Telegrafują tutaj jakoby Kruger wysłał list do prezydenta McKinley'a, w którym prosi o protektorat Stanów Zjednoczonych nad obiema republikami południowo-afrykańskimi. Jeżeli McKinley się zgodzi, republiki boerskie obiecają poczynić znaczne ustępstwa na korzyść obcokrajowców.

Ostatnie Wiadomości.

ANGLICY POD LADYSMITH

Pobici i odparci na całej linii.

1,500 wziętych do niewoli.

LADYSMITH, 24 stycznia. — Po sześćdziesięciogodzinnej walce Anglicy znowu ponieśli dotkliwą klęskę. Główna walka toczyła się przy wzgórzu Spion, gdzie Boerowie dowodził Pretorius. Ponieważ Anglicy przypuszczali rozpaczyli atak, przeto Joubert posłał na pomoc generałów Botha i Cronje. Anglicy za każdym razem odparci zostali z ogromną stratą, pomimo, że mieli z sobą 40 armat, które zionęły ustawicznym ogniem na pozycy Boerów.

W bitwie tej Boerowie trzymali się tej samej co poprzednio taktyki. Pozwili oni Anglikom zbliżyć się na odległość strzału Mausera, i następnie rozpoczęli morderczy ogień. Bitwa trwała przez cały dzień aż do późnej nocy. W tym czasie Anglicy mogli zaledwie nadążyć zbierać trupów z pola bitwy.

Jakie są straty po obu stronach, dotychczas nie wiadomo, gdyż tak Anglicy jak i Boerowie utrzymują je w tajemnicy, przypuszczając jednak należy, że po stronie angielskiej są znacznie większe.

Z obozu Boerów pod Ladysmith donoszą, iż kula armatnia, wystrzelona z armaty "Long Tom" zburzyła kwatery White'a i Huntera w Ladysmith. Nie wiadomo, czy kto zginął śmiercią.

ANTWERPIA, 24 stycznia. — Na giełdzie obiegła pogłoska, iż Boerowie zabrali do niewoli 1500 Anglików.

Boerowie mają przygotowane wszystkie mosty do odwrotu, w razie gdyby nie mogli stawić czoła Anglikom pod Ladysmith. Mosty te są podminowane.

SZANGAJ, 24 stycznia. — Powódź w Japonii zatopiała tysiące domów. Utonęło 189 osób, a sto okrętów zostało zniszczonych.



Copyright, 1899, by Pan-American Exposition Co.

Gmach Maszyneryi i Transportacyi na Wystawie w Buffalo w roku 1901.

Włochy kupują armaty.

RZYM, 19 stycznia. — Jako fakt stwierdzony, opowiadają tutaj, iż rząd włoski zamówił u Krupa w Essen, materiały wojenne za sumę 57,000,000 lirów. W kołach rządowych opowiadają, że jest to zaledwie część obrotu, jaki ma być oddany Krupowi, stosownie do wymaganego uzbrojenia armii włoskiej.

Zkąd inąd zaś donoszą, iż obrotunek ten przeznaczony jest dla Anglii, która w Niemczech nie może nabyć materiału wojennego, gdyż Niemcom, jako państwu neutralnemu sprzedawać go nie wolno. Włochy zaś kupując armaty i bomby niby dla siebie, mogą to wszystko odstąpić Anglii. Włochy przeczą temu urzędowo.

Korea zaciągnęła pożyczkę w Rosyi.

LONDYN, 19 stycznia. — Ze Szangaj donoszą: Obiegła tu pogłoska, że zawarta została ugoda, mocą której Rosya pożyczczy Korei 12,000,000 dolarów, z tych pięć wypłacone zostaną natychmiast. Korea starała się o pożyczkę w Japonii, ale nie mogła jej tamże uzyskać.

Niemcy popierają politykę Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 19 stycznia. — Z powodu wysłanej w swoim czasie przez rząd Stanów Zje-

francuskiego w celu zwołania międzynarodowego kongresu, na którym omawiana ma być sprawa kontrabandy morskiej.

Od czasu, gdy Anglicy puścili na wolność niemieckie okręty, aresztowane w zatoce Delagoa, Niemcy uspokoiłi się znacznie, a nawet zaczęli robić mile oczy do Anglii. Sprawa zadosyćczynienia, którą omawiał miano na posiedzeniu parlamentu, umorzona zostanie.

Rosyjski pancernik osiadł na mieliźnie.

PETERSBURG, 19 stycznia. — Rosyjski pancernik "Poltawa" osiadł na mieliźnie pod Libawą i znacznie uszkodzony został. Uzbrojenie jego stanowiła: cztery armaty 12 calowe, dwanaście 6 calowych i 34 mniejszych. Poltwa zbudowany został w Petersburgu 1894 roku; kosztował 5 1/2 miliona dolarów.

Przewidują rewolucyę w Indjach.

MOSKWA, 20 stycznia. — Na tutejszej giełdzie odebrała wiadomość, że sytuacya polityczna w północnych Indjach, a zwłaszcza w Bengalu, staje się z dniem każdym groźniejszą, czem rzeczywiste władze brytyjskie są mocno zaalarmowane. Pierwszym który chce rozpocząć rewolucyę przeciw brytyjskim rządowi, jest rajah z Golkhar.

hałeb, min. obrony krajowej; Dr. Pientak i dr. Rezek, ministrowie bez teki.

49 milionów ludzi cierpi głód.

KALKUTA, Indye, 20 stycznia. — Według urzędowych obliczeń, rząd białej musiał wydać 40,000,000 rupij na wspomaganie ludności dotkniętej głodem. Okazuje się, że w brytyjskich posiadłościach znajduje się 22 miliony ludzi cierpiących głód, a w posiadłościach krajowców około 27,000,000.

Lord Curzon powiada, że klęska głodu rozszerzyła się bardziej niż początkowo przypuszczano. Jeżeli rząd nie popieszy z pomocą, natenczas tysiące tysięcy ludzi zginą śmiercią głodową.

Dżuma w Honolulu

HONOLULU, 20 stycznia. — Do dnia 12 stycznia było 27 wypadków śmierci od dżumy. Wszyscy dotknięci dżumą, są to chińczycy, lub japończycy. Teraz w szpitalu leży 12 chorych. W różnych częściach miasta wybudowano specjalne baraki dla pozostałych pod kwarantanną; 4,000 osób znajduje pomiędzy cmentem w tych barakach. W jednym z tych baraków zamknięto przeszło 200 osób (przeważnie białych), którzy pozostaną w odosobnieniu 10 dni.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn. Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia. Prenumerata w roku: W Stanach Zjedn., Czadzie i Meksyku... \$2.00 W Europie, Azji, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Roskij... \$3.00

Wszelkie listy, korespondencje i planiszki, własne lub adresowane: W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago, Ill.

Chicago, Ills., 25 Stycznia, 1900.

NASZA ILUSTRACJA NA STRONICY 1-SZEJ.

Gmach Maszyneryi i Transportacyi na wystawie Pan-Amerykańskiej, która odbędzie się w Buffalo, N. Y., nie daleko od słynnego wodospadu Niagara, w czasie miesięcy letnich w r. 1901, reprezentuje ciekawy okaz budowy klasztornej.

Znajdująca się w pośrodku sadzawka ma 175 stóp długości, a 27 szerokości. Brzegi jej będą odornione i zasadzone drzewkami oraz krzewami ze wszystkich stron, woda zaś tak płytka, aby mogła odbijać w sobie okalające ją zieleń brzegi.

Budynek ten i podwórze są zbudowane według planu Green'a i Wicka z Buffalo.

Stanowisko głównego dyrektora wielkiej wystawy jaką będzie 1901 roku nieopodal granicy Nlagary w Buffalo, jest połączone z wielką odpowiedzialnością.

Zarząd nadchodzącej wystawy jest dostatecznie przekonany, że William I. Buchanan, były minister rezydent do republiki Argentynskiej, jest właśnie osobistością, posiadającą wszelkie wymagane kwalifikacje.

laski sobie zjednął w różnych wybitnych osobistości w południowo-amerykańskiej republice, że wysłało specjalną prośbę do prezydenta Mc Klnleya o zatrzymanie pana Buchanan na stanowisku, na którym pozostawał niemożliwością w czasie administracji republikańskiej, aż do czasu, gdy naprzykrzenie się zarządu Pan Amerykańskiej wystawy stało się tak natrętnem, iż zgodził się wreszcie zrezygnować z zajmowanej posady dyplomatycznej, aby przyjąć posadę głównego dyrektora tej wielkiej wystawy.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 19 stycznia. — Dzisiejsze telegramy donoszą, że ostateczna bitwa celem oswobodzenia Ladysmith, toczy się od dzisiaj rano, a że jest ona zaczęta, wnosić z tego można, iż do szpitala polowego Anglików, nad rzeką Moir przyjeżdżają pociągi kolejowe, przepełnione rannymi żołnierzami.

Jezeli zwyciężć można pogłoskom, bitwa dotychczasowo wypadła jednak na korzyść Anglików, gdyż Roberts, główny komendant wojsk w pol. Afryce, dał rozkaz Bullerowi, aby co prędzej dostał się do Ladysmith, bez względu na to, ile w potyczkach wojska straci. Innymi słowy, pozwoili on Bullerowi prowadzić wojsko swoje na przełaj — na rzeź straszna.

LONDYN, 20 stycznia. — Dzisiejszy numer gazety "Standard" donosi: Boerowie rozmieszczeni naprzeciwko Colenso gdy dowiedzieli się, że Buller podszedł ich, cofnęli się na południe, a wioskę, w której stali, spalili zupełnie.

LONDYN, 20 stycznia. — Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły do ministerstwa wojny, do walnej rozprawy pod Ladysmith jeszcze nie przyszło. Buller stara się manewrować w ten sposób by ominąć silniejsze pozycje Boerów i podsunąć linie swych wojsk o ile możliwości jak najbliżej do obleżonego miasta Ladysmith.

W chwili wysyłki ostatnich telegramów, główne jego sily stojące pod bezpośrednią jego komendą były od Ladysmith oddalone o 12 mil. General Warren posunął się jeszcze dalej bo do odległości mil 6ciu.

"Daily Mail" otrzymuje wiadomości z obozu pod Spearman, że rozeszła się tam pogłoska, jakoby Boerowie opuścili Colenso, spiesząc z pomocą armii stojącej obecnie w obliczu nieprzyjaciela. W stronie Ladysmith słyhać ustawiczny huk armat.

Obóz pod Spearman, 18 stycznia. — Działalność marynarskie cały dzień zajęte były ostrzeliwaniem pozycji Boerów.

Wojkowi rzeczoznawcy twierdzą stanowczo, że Buller musi zmierzyć się z całą potęgą Boerów; walka może potrwać dwa lub trzy dni.

Washington. WASHINGTON, D. C., 20 stycznia. — Senator Halle, republikanin ze Stanu Maine, wygłosił wczoraj mowę, mającą w polityce międzynarodowej wielkie znaczenie.

LONDYN, 20 stycznia. — Boerowie wykazują coraz dobitniej, że umieją natychmiast przystosować się do zmiany sytuacji. Kiedy Buller ominął ich najsiłniejszą pozycję i pociągnął po stronie ich prawego skrzydła na północ, spodziewał się, że na swojej drodze zastanie nieliczne chyb tylko oddziały.

LONDYN, 22 stycznia. — Jeneral Buller telegrafował do ministerium wojny, iż kolumna generała Warren staczała ostrą walkę na lewym skrzydle zwłaszcza. Jenerałowi Warren udało się posunąć swe wojsko o parę mil naprzód, ale ponieważ Anglicy drogę mają pod górę, wskutek tego trudno ocenić, ile dotychczas zdobyli w tej walce.

W poprzednich telegramach donosił Buller, że w litwie stoczony przez kolumnę Warren'a przy Fatgieters Drift, Anglicy mieli dwunastu porannych oficerów wyższej rangi, podoficerów zaś i żołnierzy dwustu siedmiesięciu dźwięclicu.

SPEARMANS CAMP, 22 stycznia. — Wczoraj o godzinie 3 po południu brygada generała Warren dywizyjną główną zajęła trzy pagórki, znajdujące się w połowie drogi do Spiankop. Anglicy staczali musieleli na wszystkich punktach zaczęta bitwę i dla tego nie duzo postąpiłi naprzód.

DURBAN, 22 stycznia. — Na zachodnim brzegu rzeki Tugela trwała walka przez 13 godzin z rzedu. Brały w niej udział dwie brygady jenerala Clery i sześć baterji artylerji. Anglicy zdobywali pagórek po pagórkę, natrafiając wszędzie na rozpaczliwy opór.

WASHINGTON, D. C., 22 stycznia. — Wczoraj wieczorem odbyło się w tutejszej "Grand Opera House" zebranie, celem wyrażenia sympatji walczącym przeciw Anglii Boerom i celem potępienia zachowania się prezydenta McKinley'a, ministra Hay, ambasadora Choate i całej "urzędowej Ameryki."

Lorenzo Marques, 22 stycznia. — Francuski okręt Groude aresztowany został przez krążownik angielski, i zaprowadzony do Durban. Groude nie chciał się poddać dopóki z brytyjskiego okrętu nie dano strzału.

LONDYN, 23 stycznia. — "Daily Chronicle" zamieszcza dzisiaj następujący telegram z obozu Spearman: "Jeneral Warren posuwa się stale naprzód, ale postęp ten idzie bardzo wolno, gdyż Boerowie znajdują się w wielkiej liczbie i są mocno oszańcowani. Piechota angielska walczy na równej linii z kolumną lorda Dundonald, znajdującą się na lewym brzegu. Boerowie bronią rozpaczliwie każdego cala ziemi. Dzisiaj rano artylerja Warren'a rozpoczęła ogień, lecz Boerowie nie odpowiadali nań wcale i wkrótce ogień angielski żelzał,

WASHINGTON, D. C., 20 stycznia. — Senator Halle, republikanin ze Stanu Maine, wygłosił wczoraj mowę, mającą w polityce międzynarodowej wielkie znaczenie.

Mowę tę wywołało pytanie postawione przez senatora Allen (populista z Nebraski) czy prezydentowi wręczona została rezolucja żądająca uznania dyplomatycznego agenta Transvaalu w granicach Stanów Zjednoczonych.

Senator Halle, pochwylił ten temat i w gorących słowach powoływał się na sympatyje dziewięciu dziesiątych części obywateli amerykańskich dla Boerów walczących w obronie swojej wolności.

Zaprzeczył temu stanowczo jakoby lud Stanów Zjednoczonych miał sympatyzować z Anglią i równocześnie oświadczył, że nawet lud angielski nie był za wypowiedzeniem tej wojny, którą wywołał jedynie jeden z ministrów stojący w związkach tajemnych ze spekulantami w kopalniach złota.

Senator Spooner, wniósł następnie, aby w mowie będącej rezolucje, zostały prezydentowi wręczone i wniosek ten prawie jednogłośnie został przyjęty.

W kongresie obradowano nad bilem pensyjnym.

WASHINGTON, D. C., 22 stycznia. — Wczoraj wieczorem odbyło się w tutejszej "Grand Opera House" zebranie, celem wyrażenia sympatji walczącym przeciw Anglii Boerom i celem potępienia zachowania się prezydenta McKinley'a, ministra Hay, ambasadora Choate i całej "urzędowej Ameryki."

Jeneral Otis telegrafuje o bitwach stoczonych przez wojsko majora Johnson przez 5 dni poprzednich. Są to przeważnie małe potyczki, w których powstańcy zawsze po bici zostali.

Jeneral Otis telegrafuje o bitwach stoczonych przez wojsko majora Johnson przez 5 dni poprzednich. Są to przeważnie małe potyczki, w których powstańcy zawsze po bici zostali.

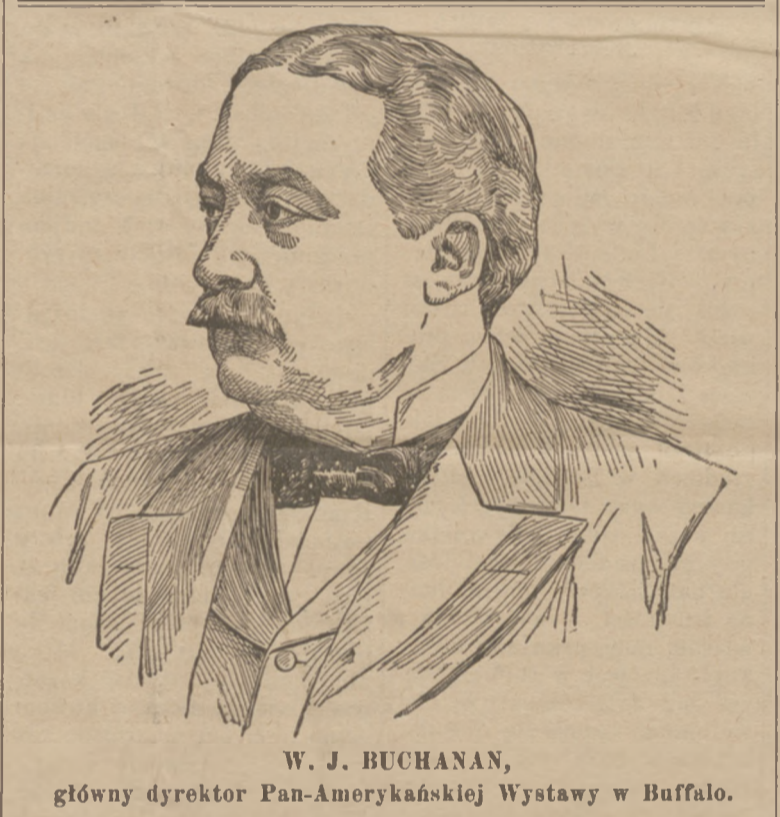
MANILA, 23 stycznia. — Pulkownik Bullard, dowodzący 39 pułkiem piechoty, podzielonym na trzy kolumny, zaatakował dziesięć kompanij powstańców mocno oszańcowanych przy drodze Santo Tomas. Powstańcy stawili dosyć odważne opór, ale po krótkiej bitwie cofnęli się w kierunku do jeziora Toal, zabrawszy z sobą rannych. Na placu bitwy pozostawili 24 zabitych.

WASHINGTON, D. C., 23 stycznia. — Stan Missouri wniósł do najwyższego sądu skargę przeciw stanowi Illinois o nieprawne otwarcie kanału sanitarnego w Chicago. Skarga przyjęta została, gdy jednakże adwokaci żądali, aby kanał natychmiast zamknięto, sądy stanowczo odmówiły temu żądaniu, na zasadzie prawa, które wyraźnie oznacza, że odpowiedź w skargach tego rodzaju może być dana dopiero po 60 dniach. Sprawę naznaczono na dzień 2 kwietnia.

MANILA, 23 stycznia. — Dwie kompanie 46 pułku piechoty, pod komendą majora Johnson, i trzy kompanie 38 pułku piechoty, pod komendą majora Muir, pobity 800 powstańców w pobliżu miasteczka Taal, w prowincji Botangos poczem wojsko amerykańskie zajęło miasto.

Z Filipin.

MANILA, 23 stycznia. — Dwie kompanie 46 pułku piechoty, pod komendą majora Johnson, i trzy kompanie 38 pułku piechoty, pod komendą majora Muir, pobity 800 powstańców w pobliżu miasteczka Taal, w prowincji Botangos poczem wojsko amerykańskie zajęło miasto.



W. J. BUCHANAN, główny dyrektor Pan-Amerykańskiej Wystawy w Buffalo.

Polacy w Ameryce.

New York, N. Y. — A. F. Kluszyński, który okradłszy filię banku wileńskiego w Klejdanach, na Żmudzi, uciekł do Ameryki i tu blisko rok przebywał, pochwycony został w Montanie. Poszukiwała go policja rosyjska wraz z amerykańską. Kluszyński, gdy go aresztowano groził, że sobie życie odbierze, wyznaczono mu więc stróża, który go pilnował we dnie i w nocy. Aresztowany odesłany już został do Rosji.

Baltimore, M. D. — Wojciech Olszewski, odbywający studia teologiczne w Sulpicjańskim Seminarjum "Sanctae Mariae" otrzymał awans na rzą ks. kardynała arcybiskupa Gibbons.

Detroit, Mich. — Teodor Hintz, zatrudniony w spółce chlezu przy zbiegu ulicy 15 zginął straszną śmiercią podczas pracy. Wszedł on do wielkiej kadzi do połowy napełnionej owsem, aby wyrównać takowy, lecz zapomniał o tem uwiadomić robotników, pracujących na górnym piętrze. Ci nie wiedząc, że Hintz jest w kadzi, a otrzy mawszy rozkaz napełnienia jej, usunęli zapórę u otworu, którym zobało spada z jednego piętra na drugie i Hintz został przysypany 1500 bułkami owsa i uduszony. Po niejakiem czasie towarzysze jego, nie mogąc go nigdzie znaleźć, domyśliłi się co zaszło i wkrótce wydobyli martwe jego zwłoki. Zmarły liczył 57 lat i pozostawił żonę z pięciorgiem dorosłych dzieci.

W Polonii, Wis., na mityngu parafialnym, odbytym w dzień Nowego Roku, obrany został na dwa lata następujący zarząd kościelny: Jan Kłopotek, sekretarz, Jan Repiński, kasyer; radni: August Kluczykowski i Jan F. Głodowski.

Shamokin, Pa. — Fr. Karpinski, górnik, przy pracy zabił muła. Kompania nie mówiła, przeto spodziewał się, że mu to ujdzie na sucho. Jakież zdziwienie nastąpiło, gdy podczas wypłaty Karpinski dostał czek z wymalowanym mułem — zamiast dolarów.

Plymouth, Pa. — W szafie no. 5 kopalni D. & H. został niebezpiecznie porażony Antoni Pafalski wskutek eksplozji gazu.

Grand Rapids, Mich. — Zgłoszonych niedawno zmian w naszej diecezi dowiadujemy się, że ks. Kozłowski z Manistee został przeniesiony do Bay City; ks. Opyrchal ski z Alpena do Manistee; ks. Lewandowski z Bay City do Poznania; ks. Matkowski z Poznania do nowej parafii św. Stanisława w Grand Rapids.

Toledo, O. — Pięcioletnia Maryanna Nadolna, zamieszkała przy rodzicach przy Nebraska ave., bawiła się dnia 29go grudnia r. z. na locie przy ogniu. Nieostrożnie, jak zwykle dzieci zbliżyła się do ognia tak, że sukienki się na niej zajęły i w jednej chwili stanęła cała w płomieniach. Na krzyk jej nadszła matka i zaczęła ją ratować. Ratunek okazał się jednak spóźnionym: sukienki na dziewczynce spaliły się zupełnie, a ciało jej zostało tak popalone, że w kilka godzin potem wyzionęła ducha. Matka nieszczerliwej dziewczynki przy ratowaniu również mocno się poparzyła i obecnie leży ciężko chora.

Buffalo, N. Y. J. Jadolski, pragnąc pozbyć się szczurów, które grasowały w jego mieszkaniu, nadział dwie kielbaski cyankiem potażu w kącie pokoju. Tymczasem mały syn jego łącząc w czworakach po pokoju znalazł kielbaskę i począł ją jeść. Już zjadł był prawie całą, gdy spostrzegła to matka i krzykiem odebrała dziecku truciznę, która wkrótce poczęła działać. Dziecko odwieziono do szpitala Fitch, gdzie za pomocą silnych emetyków zdolano je uratować.

NEW BEDFORD, Mass., 15 stycznia.

Stanowiąca Redakcyę "Gazety Polskiej", uprasza o zamieszczenie w łamach swego piisma następującej korespondencji: Istniejące tutaj "Tow. Tadeusza Kościuszki" zwołało na dzień 14 stycznia posiedzenie w celu założenia biblioteki dla Polonii Polskiej w New Bedford, Mass. Posiedzenie to udało się nadspodziewanie dobrze, albowiem była pełniejsza była publicznością. Mówcy: ob. W. Pelozar, W. Buba i Fr. Wojnar przemawiali do zgromadzonych, wykazując korzyści z założenia biblioteki. Ze słów mówców przypadły do serca słuchaczy, dowód z tego, że mówcy ustawicznie byli oklaskiwani, młodzież zaś, gdy przyszło do składek na fundusz biblioteki, składała po 2 do 12 dolarów od członka.

Taka ofiarność ze strony naszej młodzieży była bądź co bądź nie spodziewaną, więc też mówcy nie omisskali publicznie słażyć jej podziękowania. Pokazuje się z tego, że młodzi Polacy w New Bedford, Mass, ani myślą pozostawać w tyle, pragną oni żywymi naprzód iść, po liście sięgać nowe, a nie w umarłych laurach iść z uporem strod głowę." Bodajby byli wrosem Polaków w innych miastach zamieszkałych.

Jak przy każdej innej bibliotece tak i przy naszej, wydatki będą znaczne. Zwracamy się przeto do Rodaków naszych po innych koloniach zamieszkałych, aby nam według możności pomogli.

Towarzystwo nasze urządza też wielki bal, z którego dochód przeznaczony został na bibliotekę. Na bal ten, mający się odbyć w sobotę, d. 3 lutego, b. r. w hali przy Honnel ul., zapraszamy wszystkich Polaków z Falls Rivers, Tauton, Warren, Providence i okolicznych miejscowości. Na balu do tańca przystąpią będzie świetna kapla.

Wstępne kosztować będzie tylko 75 centów, przytem każdy będzie mógł wygrać jakiś piękny przedmiot, na co znów sprzedawane będą losy po 5 centów.

Upraszamy wszystkie Redakcyę i księgarnie, aby nam nadesłały okazowe numery oraz katalogi, z których byśmy mogli wybrać sobie dzieła do biblioteki nam potrzebne. Michał Pyteraf, sekretarz. Adres biblioteki: Biblioteka Polska 36 1/2 Hicks str., New Bedford, Mass.

Worcester, Mass., 10 stycznia. Tow. br. pomocy Pałaskiego Gwardji p.op. św. Michała Archanioła miało swoje roczne posiedzenie dnia 30 grudnia. Ze sprawozdania obydwóch sekretarzy i kasyera wynika, że w roku naszym Towarzystwo nasze miało \$947 50 dochodu. Na temże posiedzeniu wybrano następujący zarząd:

Jarząbski J., prezes; Ojensiewski J., wiceprezes; Kurad Fr., sekretarz prot.; Papko P., sekretarz fin.; Krakar W., kasyer; wszyscy po raz drugi; Kamiński W. i Gajer Józef, opiekunowie kasy; Cypcar P. i Kamiński M., opiekunowie chorych; Chmielewski J., marszałek; Gadomski J., chorąży.

Towarzystwo nasze urządza w dniu 24 lutego bal, z którego dochód dożyty zostanie na umundrowanie. Z tej wiewo przycyony wszyscy Rodacy zamieszkali w Worcester, Mass., przeroseni są o łaskawę poparcie.

Wszelkie korespondencje adresować należy: F Kurad, 73 Lafayette st., Worcester, Mass.

Od Redakcyi. Kilka innych korespondencyj, nadesłanych nam w tym tygodniu, odtoczyliśmy do następnego numeru dla braku miejsca.

Śp. Ka. WINCENTY LEWANDOWSKI. W Milwaukee, Wis., dnia 22 stycznia, o godzinie 11ej rano rozstał się z tym światem zupełnie niespodzianie Ks. Wincenty Lewandowski, były proboszcz parafii św. Wojciecha. Śp. Ka. Wincenty Lewandowski, urodził się we wsi Kamionna, W. Ks. Poznańskiem, d. 29 maja, 1841 r.; pobierał nauki w starym kraju i został wyświęcony na księdza 30 października 1864 r.

Śp. Ka. Lewandowski był prawdziwym osiołownym kapłanem, a przytem szczerym patriotą — zawsze gotów poświęcić wszystko dla dobra wiary i Ojczyzny. Był pracowitym i uczynnym, prawdziwym pionierem cywilizacyi i prac misyjnych. W Milwaukee położył wielkie załugi dla dobra kościoła i naszej narodowości, był satyficyelem parafii na Wincentowno. Od pół roku dobrowolnie zrezygnował z probostwa dla słabości zdrowia i zamieszkał prywatnie na ulicy Smith pod nr. 682. W poniedziałek o godzinie 10 z rana, gdy jechał tramwajem 6 awo. do miasta, zrobiło mu się nagle nie dobrze, pochylił się w ramiona siedzącego obok Wojciecha Michalska i skończył w parę minut. Ciało odwieziono ohiwlo do kostnicy. O godzinie 12 zrobiono lekarską obdukcję i przekonano się, że przyczyną śmierci był aneurizm serca. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 10ej z rana z kościoła św. Cyryla i Metodego. I tak straciłmy znów jednego z prawdziwych polskich kapłanów i człowieka ze wszech miar godnego szacunku. Cieszę jego pamięcią! Spokój Jego popiołom!

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA...

(Ciąg dalszy).

Słowa te jak rosa niebieska spadały na duszę Bożeny. Gdy Dobrogniewa dotknęła czem boleśnie sierotę, a gorącą krew zakiplała w jej zylach i gniewne, dumne słowa cisnęły się na pobludle ze wzruszenia usta, wspominała na słowa pobożnego kapłana i zamiast błyskawic gniewu, lzy występowały w jej oczach, zamiast słów hardych, szeptała z pokorą:

— Bądź wola Twoja, bądź wola Twoja, Ty tak chcesz, Panie, więc i mnie nie godzi się żądać inaczej.

I spokój wstępował w zburzone serce kasztelanki, jaśniało pogodą czoło, przebaczała przykrość Dobrogniewie, gotowa odpłacić jej złe dobrem, co i często czyniła.

Nie uszło też oka Bożeny rujnowanie i niszczenie majątku: energiczna, czynna jej natura i głębokie poczucie sprawiedliwości oburzaly się srodze, tem więcej, gdy nie mogła temu zaradzić. Najpierw nie chciała oskarżać stryja, potem nie było się komu uzalić, ani żądać od kogo pomocy.

W kraju wrzało jak w kotle od buntów, zdrad, zawiści, niepokojów. Kto był silniejszy, i lepszym był; pięść a miecz stanowiły prawo, nie było komu ująć się za pokrzywdzonym. Więc i w tem zdała się na wolę Bożą, mocno ufając, że Bóg nie zapomni o niej, ani zginąć dozwoli, gdy On nie wypuszcza nigdy z opieki swej tego, kto nadzieję swoją w Nim złożył. Tak ją nauczał ksiądz Wojciech, a ona z prostotą serca wierzyła jego słowom, było to bowiem czasy, w których zwątpienie nie miało jeszcze przystępu do dusz chrześcijańskich.

Pokój więc panował w domu Jaksy, zamieszkałym przez osoby tak sprzeczne usposobieniem, różniące się wychowaniem, bo Bożena po śmierci matki większą część czasu spędzała u wojewodziny Toporowej, najserdeczniejszej przyjaciółki nieboszczeni kasztelanowej, z którą wojewodzina chowała się pospółu na Rusi. Dopiero od roku, gdy sierota zaczęła dorastać i z każdym dniem stawać się piękniejszą, a ten i ów zwracał na nią uwagę, myśląc o swatach, Jaska złącił się czegoś, synowice wziął od wojewodziny, już jej tam jechać nie pozwalając. W domu nie dopuścił, aby schodziła do gości, którym się Dobrogniewa zawsze tylko pokazywała. Widocznie miał wadyka jakiś zamiar względem Bożeny i obawiał się, aby niezwykła uroda dziewczęcia nie sprowadziła zbyt wczesnych swatów.

Kasztelanka czuła gwałtowną potrzebę czynu, ruchu; trudno jej było wysiedzieć w zamknięciu, ale nie wolno było biedaczce niczem się zająć, kądziel wyjąwszy. Pragnęła choć przejechać się raz po raz konno, do czego nawiąka u wojewodziny, która nawet na łowy z mężem jeździła. I tego jej odmówiono, bo Dobrogniewa twierdziła zawsze, że niema kto jechać z Bożeną, sama zaś nie mogła, gdyż sprzeciwiała się to zwyczajom i stryj nie pozwalał. Biedna sierota umiała tak panować nad sobą, że i przeciw tej niewoli się nie zrywała. Siedziała po całych dniach na wyżkach, przy kądzieli lub chodziła na bielnik z Hanną, co stanowiło jedyną jej przyjemność. Jaska, zadowolony z tej potulności synowicy, rad był z siebie i z tego, co się koło niego działo.

W kraju tymczasem wszystko szło na opak i przeciw dobru tej ziemi, która przed niewiele jeszcze lata tak potężną była pod mądrymi rządami jednego pana, przesławnego Bolesława Chrobrego. Lecz pan Skarbimir nie wiele troszczył się o ojczyznę, siebie kochając przedewszystkiem i na to bacząc najpilniej, aby w tej ojczyźnie sam był szczęśliwy i bogaty.

Kiedy jednak wojewodowie, władcy ziem, nie mogli się poradzić, jakby zawichrzony kraj doprowadzić do ładu i ustanowić jakąś przecie zwierzchność, bez której społeczeństwo ostać się nie może, pomyślał sobie Jaska, że wcaleby to było ładnie, gdyby obrano dwunastu wojewodów, oczywiście i jego pomiędzy nimi, lub gdyby na czele postawiono jednego władcy, któryby na chętnie został. Choć nie ubiegał się zbyt gwałtownie, nie odrzucałby ich przecie, gdyby przyszły same, zwłaszcza takie, z którymi skarby idą ręką w rękę.

Zaprosił tedy co najprzedniejszych panów z okolicy na ucztę i wielkie kazał do niej czynić przygotowania. Dobrogniewa krzątała się jak tylko umiała, lubiąc wystawność, a jeszcze więcej pochwały, bała się zaś jak

ognia, aby kto nie przyganił jej czego.

— Coby to ludzie powiedzieli! — powtarzała często i starała się wydać zawsze taką, aby ją wszyscy chwaili i podziwiali.

Skoro miało się zjechać wielu możnych władcyków kasztelanów, rycerzy, może między nimi znajdzie się ten, który był jej sądzony. Pędziła więc służy, biegła po wszystkich kątach, łając, gniewając się, żaląc i ubolewając nad tem, jak sama trudzi się dla drugich. Chwalić się i narzekać lubiła okrutnie, nawet przed sługami i mówić przed sługami, języka nie umiejąc trzymać na wodzy.

Na zjazd on cieszyła się Bożena, spodziewając się ujrzeć Wiesława i wojewodę Topora, którego kochała i szanowała jak ojca; a potem młoda była, wesola i żywa, ciekawa świata i ludzi, których nieomal nie znała wcale. Miała też trochę nadziei, że może stryj pozwoli jej się nareszcie pokazać i Dobrogniewa zawięzła jej do pomocy w przyjmowaniu gości, których zapowiadało się tak wiele.

Zaczęła więc myśleć zawnazsu o swym stroju: kosztownych sukien nie miała, bo zwykle chodziła w białych szatach nie drogiej; jedną przecie miała piękną suknię jedwabną, dar od wojewodziny. Niestety sukienka ta miała kontusik z lekkiej, białej tkaniny, który pral się jak płótno i nie był już dość świeży do ubrania. Poleciła więc kasztelanka służebnej, która miała dozór nad bielizną i praniem, aby kontusik na czas uprała. Służka musiała opowiedzieć się Dobrogniewie, która, jak zwykle, krzyknęła zaraz:

— O dla Boga! Czego też ta kasztelanka znów w taki czas niedogodny żąda?! Gdzie tu teraz sposób do takiej pracy? Wszyscy roboty mają pełne ręce, nikt nie ma czasu!... Ja sama umęczona, udęczona, kości już od biegania nie czuję... I oto pranie zażąda, a za dziewki sama będę robiła, bo mało niby mam do czynienia. A tu każdy żąda swego, każdy patrzy, aby wszystko było jak należy, nikt na mnie wględu nie ma... choćbym na twarz upadła, jeszcze złe, jeszcze mało!...

— Ale Dobrogniewo, przecie ani ja, ani nikt nie żąda, ahy się sama trudziła; potrzebujesz tylko rozkazać — rzekła kasztelanka, która przechodząc, usłyszała utyskiwania siostry.

— Tak, rozkazał! Nie wiem komu?! Dobrze ci tak mówić, gdy nic nie masz na głowie, na wyżkach siedzisz, piosnki nucisz, kądziela się bawisz.

— Jeśli chcesz, gotowam ci pomódz w przygotowaniu uczy. Przy dobrej woli i dobrym rządzie na wszystko się czas znajduje; tak mówiła zawsze jej miłość, pani wojewodzina Toporowa. U niej też wszystko...

— Co mi tu będziesz wojewodzina kłua ocył — wrzasła z uniesieniem Dobrogniewa. — Myślisz, iż sama tylko mądrą jesteś! Zdaje ci się, że ja nie potrafię przygotować, co trzeba na przyjęcie wojewodów, władcyków żupanów!... Że matka moja nie była kneziówna, to ja już niby muszę być głuupiał... Po co ja tu nieszczęsna przyjechałam?! Ale dziś jeszcze pojedę do swego gródkal... Chcesz, to sama rządz... ja ci klucze choćby i zaraz oddać gotował!...

Bożena spostrzegłszy, że siostra przedewszystkiem skura do kłótni, której nie wstydziała się wszczynić wobec służby, a nawet obcych ludzi, zarumieniała się gwałtownie i oddała się spieszeniu. Dobrogniewa zaś wolała dalej:

— Nie mają mnie tu za Boskie stworzenie... nikomu dogodzić nie mogę!... Dokazywać to latwo... każdy potrafi przyganić... ale ręką przyłożyć, broni Boże! Do tego to ja dobra!

Starsza Jaksówna nie chciała w nie przypuścić kasztelanki do rządów domowych, gdyż truchlała na samą myśl, aby sierota nie chciała być panią w domu. Wpadała też w najgorzej humor zawsze, gdy Bożena weszła przypadkiem do kuchni, skarba i t. d. Dobrogniewie zbyt dobrze było w Leszczach, wiedziała też, jak ojciec umie korzystać z powodu w majątku kasztelanki, więc wcale nie myślała wyjeżdżać do Krasnegodworu, ale często wybierała się niby udając, że tylko z wielkiego poświęcenia w Leszczach siedzi. Lubila się z tem głosem odzywać, żalić na niewdzięczność i lekceważenie, jakie od kasztelanki nosił jej przychodził. Czula pod każdym względem swoją niższość, więc uwidziła sobie, że ją Bożena ma za nic, a służe tylko wynosić nad wszystkich.

Kasztelanka już dawno była odeszła, a Dobrogniewa długo jeszcze prawila, żaliła się, skarżyła i wyrzekała. Służba, pozakładawszy ręce, obstępiała ją wkoło i przysłuchiwała się swej młodej pani, czyniąc różną uwagę. (Ciąg dalszy nastąpi.)

PIEKARNIE SPÓŁKOWE W SZKOCYI.

Istnieje tam obecnie 16 towarzystw, posiadających wyłącznie tylko jeden cel, mianowicie wypiek chleba; z nich dwa są związkami większej liczby pomniejszych spółek. Nadto istnieje w tym kraju 119 towarzystw spożywczych, zajmujących się, prócz własnego wypieku, innymi jeszcze czynnościami. Ogół piekarni spożywczych Szkockich już przed laty przeszło liczył 100,000 członków, a ponleważ należą do nich prawie wyłącznie ojcowie rodzin, przedstawia to 5 — 6 razy większą liczbę głów. 600,000 szkotów, wypiekających chleb w własnej spółkowej piekarni, przedstawia bądź co bądź liczbę imponującą. Oceniano wtedy roczną sprzedaż, dokonywaną przez piekarnie spółkowe, na sumę prawie 700 tysięcy funtów sterlingów, t. j. 3 500,000 dolarów, czysty zaś zysk wynosił około 114,000 ft. sterl., to jest przedstawiał bardzo piękny procent od włożonego kapitału.

Przytoczone daty świadczą, iż piekarnie spółkowe należą już do zwyczajów społecznych, posiadających dość znaczne rozmiary, w każdym razie takie, iż lekcewały ich nadal niepodobna. Swojem rozpowszechnieniem dowiodły, iż należą do liczby prób, mogących poszczycić się praktycznym charakterem.

Stowarzyszenie szkockie „United Baking Society” nie tylko posiada większą piekarnię, niż jakakolwiek inna spółka, lecz nadto jego zakłady należą do największych na ziemi. Rozpoczęto od bardzo skromnych rozmiarów, bo na początku liczyło tylko jednego czeladnika. Dzisiaj daje zarobek aż 816 osobom.

W roku 1896 przedstawiało ono związek 76 towarzystw spożywczych, sprzedając rocznie pieczywa za sumę około milion dolarów. Odbiło się to także na położeniu tych robotników, którzy znaleźli zarobek w piekarni. Pracują oni tygodniowo nie dłużej niż godzin 50, wówczas, gdy zwykły czas dnia roboczego w tym fachu wynosi 70—80 godzin tygodniowo, przyczem pomimo krótszego dnia roboczego płaca wyższa.

MIASTECZKO SZEWĆWÓW.

Leżące w zachodniej części Galicyi miasteczko Dobczyce odznacza się tem, że jest starodawną kolonią szewców. Jest ich tam z górą 300, nie licząc oczywiście rodzin, które należą do zawnazszych także do „fachu”. Nazwijają ich „koziarzami”. W piśmie „Mieszczanin” znajdujemy obrazek ciekawego tego miasteczka. — Jak twierdzi „Mieszczanin” nie ma prawie w Dobczycach mieszczanina, którzy na szewstwie się dobrze nieznają i nawet wielu jest takich ludzi z zupełnie innego fachu, jak rybacy, kupcy, rzeźnicy krawcy itd., którzy na upar tego nie najgorzej odstawił parki butów. „Koziarz” a szewc — to są prawie synonimy, bo choć wielu z powodu trudnych warunków w fachu szewskim odbiegło od warsztatu szewskiego, nie zapomnieli dawnego kunsztu. A kto nie jest szewcem z profesyl, jeśli wart czegoś — zaraz go cechowi według staro obyczaju za „honorowego majstra” do cechu przyjmują i są tacy honorowi szewcy z pośród urzędników, profesorów, nawet księży. Każdy z nich uważa sobie za zaszczyt, że go zaślgnięto w poczet tych znacznych i dzielnych rękodzielników. Dobczyce zaopatrują w obwie daleką okolicę, prawie co dzień wyjeżdżają furi z towarami do Myślenic, Wieliczki, Podgórze, Krakowa, Bochni, Niepolomic, Szczyrzyca, Wiśniowej, Skrzydnej, Tymbarku i innych miejscowości. Dla tej wielkiej pracowitości tamtejszych kobiet, panny, gdy 14 lat ukończą już mają konkurentów i najczęściej już w 15 roku, a co najwyżej w 16 roku za mąż idą.

Dr. Kallmerten,

leczy wszystkie choroby chroniczne, nerwowe i prywatne... (Ciąg dalszy nastąpi.)

Dr. Kallmerten otrzymał dyplom lekarski 30 lat temu, podróżował za granicę, uspełniając studia w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Moskwie i Wenezueli... (Ciąg dalszy nastąpi.)

Dr. F. J. KALLMERTEN, TOLEDO, OHIO. Goldzier & Rodgers ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW.

RODACY! Jeżeli się chcecie dobrze zabawiać dobrym sposobem, to wyślijcie markę pocztową po nowy ilustrowany cennik najlepszych, głośnych na cały świat harmoniak, maszyn drukarskich i różnyh innych pożytecznych przedmiotów.

S. KELTONIK, Punxsutawney, Pa. Napiszcie do Dra. Ham. Porada nie kosztuje.



Doświadczony! znany na cały świat Dr. HAM posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej „Bellevue Hospital Medical College” w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacji różnych szpitali w Europie, rozpoczął praktykę i przyjmując chorych u siebie oraz udziela rady listownie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

IGNACY WOLFF,

Pierwszy TABAKI Polski Fabrykant DO ZAŻYWANIA BIAŁEGO ORŁA. Wyraja najlepszą tabakę w rozmaitych gatunkach na sposób starożytny...



Sam Steingard, 807 Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois. FABRYKANT ROSYJSKIEGO I TURECKIEGO TYTONIU, I IMPORTER CIGAR, PAPIEROSÓW I TABAKI DO ZAŻYWANIA.

K. B. CZARNECKI, F. W. KORALESKI. Garnicki Malicki ADWOKACI. Pokój 305-310 Unity Bld-79 Dearborn Street.

AUGUST GROSS, 980-982 WELLS ST., CHICAGO, ILL., TELEFON 3443. SKŁAD FORTEPIANÓW. Najlepszych Firm, jako to: Decker, Gabler, Schubert, Gilbert, Pease, a także i własnego wyrobu.



Najdosłowniej sze Podarunki czyli Upminki, oprócz książek do Nabożeństwa i innych, jest śliczne dzieło historyczne: NASZE DZIEJE W OSTATNIH STU LATACH. Dzieło to napisane przez hr. Stanisława Tarnowskiego, ozdobione kilkudziesięciu rycinami, drukowane z czerwona obwódką, w pięknej mocnej oprawie, z złoconymi brzegami i złoconymi wyciskami.

DYAMENTOWY KRZYŻ ELEKTRYCZNY. swany także Krzyżem Wolty. wywołano w sobie w Austrii kilka lat temu i z powodu swych cennych własności wprost rozpowszechniony został w Niemczech, we Francji, Skandynawii i innych krajach europejskich, w których odrazu uwadany jest jako jedno z najlepszych lekarstw przeciw reumatyzmowi oraz innym chorobom.



THE DIAMOND ELECTRIC CROSS CO., 306 Milwaukee Ave., CHICAGO. Po Najlepsze Lekarstwa Na wszelkie Choroby, piszcie do The Kullewski Drug & Medicine Co., 1335-1337 W. 22nd St., CHICAGO, ILL.

